Basia

BAJKI NA DOBRANOC

Zofia Stanecka, Marianna Oklejak

harperkids

Tekst:
Zofia Stanecka

Ilustracje:
Marianna Oklejak

Logo serii, projekt graficzny i skład:
Dorota Nowacka

Wydawca:
Agnieszka Betlejewska

Korekta:
Agnieszka Trzebska-Cwalina,
Bożenna Kozerska

Wersja elektroniczna:
Dorota Magier

tekst © Zofia Stanecka

© HarperCollins Polska sp. z o.o.,
Warszawa 2021
Wszystkie prawa zastrzeżone,
łącznie z prawem reprodukcji części
lub całości dzieł w jakiejkolwiek formie.
HarperCollins jest zastrzeżonym znakiem
należącym do HarperCollins Publishers, LLC.
Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane
bez zgody właściciela.

Warszawa 2021
HarperCollins Polska sp. z o.o.
ul. Domaniewska 34A
02-672 Warszawa

ISBN 978-83-276-6208-8

Szukaj na HarperKids.pl

www.basia.com.pl

Basia

BAJKI NA DOBRANOC

Zofia Stanecka, Marianna Oklejak

HarperKids

Spis treści

Wstęp ... 6

I. Bajki Basi

1. O dziewczynce, która zmieniła się w niedźwiedzia **... 11**

2. O Krainie Żelków **... 16**

3. O niewidzialnym psie **... 22**

4. O zaczarowanej poduszce **... 28**

II. Bajki Dziadka

1. O Burym **... 37**

2. O bocianie i o Dziadku, który uczył się latać **... 43**

3. O gadającym drzewie i mieszkającej w nim sowie **... 47**

4. O gwiezdnej krowie **... 52**

III. Bajki Babci

1. O dwóch kotkach **... 61**

2. O lisku z zasłonki **... 65**

3. O latającym Franiu **... 70**

4. O szarej mgle **... 74**

IV. Bajki Mamy

1. O pociągu, który zjechał na boczny tor **... 83**

2. O śnie, który nie chciał przyjść **... 89**

3. O paluszkach, które nie chciały spać **... 93**

4. O sennych okularach **... 98**

V. Bajki Taty

1. O rycerzu Franku Kolanku
i jego wyprawie do Krainy Krokodyli **... 107**

2. O tym, jak rycerz Franek Kolanek
spotkał niedźwiedzia **... 113**

3. O Franku Kolanku i zębie krokodyla Lolo **... 119**

4. O tym, jak Franek Kolanek i krokodyl Lolo
walczyli z niewidzialnym potworem **... 125**

VI. Bajki Janka

1. O Antku superbohaterze **... 135**

2. O tym, jak Antek sprzątał **... 140**

3. O tym, jak Antek z mamą ocalili ludzkość **... 144**

4. O Antku, mamie i o końcu świata **... 149**

Franek nie lubił zasypiania. Włożony do łóżeczka, protestował albo podskakiwał na materacu i wydawał rozmaite odgłosy.

– Tu-tuut! – trąbił jak samochód.

– Au! Au! – szczekał jak piesek.

– Aaaa!!! – krzyczał jak całkiem rozbudzony Franek.

Cała rodzina próbowała nakłaniać go do spania.

– Franku, połóż się wreszcie – prosiła Mama. – Poczytam ci.

– Spanie jest cudowne... Chcesz, żebym położył się z tobą? – proponował Tata.

– Dasz radę. Wierzę w ciebie – przekonywał Dziadek.

– Raz-dwa, młody człowieku, czas spać – dyrygowała Babcia.

– Jeśli teraz zaśniesz, dam ci kolekcję kart piłkarskich. Jak dorośniesz – próbował przekupstwa Janek.

Jednak wszystkie namowy i groźby były nieskuteczne.

Pewnego wieczora Franek tak hałasował, że słychać go było w całym domu. Basia miała tego dość. Przybiegła do pokoju brata i wrzasnęła:

– Bądź wreszcie cicho! Przez ciebie boli mnie głowa! I wszystko inne! I jestem zła! Zupełnie jak... niedźwiedź! Ogromny włochaty niedźwiedź!

– Błabła niebieć? Lomny? – zainteresował się Franek. Uspokoił się i przestał krzyczeć.

Wtedy Basia opowiedziała mu bajkę. A kiedy skończyła, okazało się, że Franek śpi. **I teraz już każdy w rodzinie Basi wiedział, co jest najlepszym sposobem na usypianie: bajki na dobranoc!**

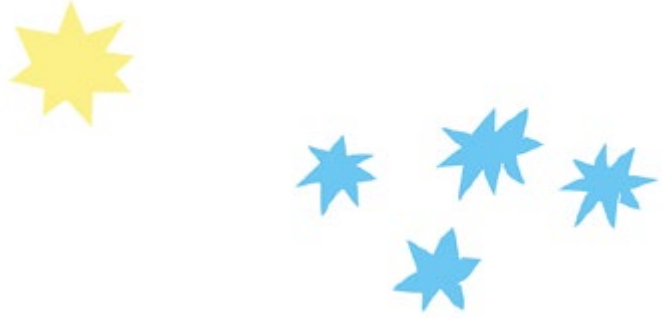

powrót do spisu treści

I

Bajki Basi

1. O dziewczynce, która zmieniła się w niedźwiedzia

2. O Krainie Żelków

3. O niewidzialnym psie

4. O zaczarowanej poduszce

powrót do spisu treści

1

O dziewczynce, która zmieniła się w niedźwiedzia

Żyła sobie kiedyś bardzo miła i grzeczna dziewczynka. Wszyscy ją lubili i dawali jej żelki nie tylko w dni słodyczowe. Dziewczynka zjadała żelki, a potem wcale nie bolał jej brzuch i nie musiała chodzić do dentysty, bo myła zęby zaraz po jedzeniu.

Któregoś dnia obudziła się rano i... Bum! Wszystko było nie tak. Po pierwsze nie padał śnieg, chociaż była zima. Po drugie rajstopy nie chciały się włożyć. Po trzecie przyszedł Tata i powiedział, że nie pójdą do parku trampolin, chociaż obiecał. A po któreś tam Mama powiedziała, że nie można jeść samych żelków na śniadanie, bo to już naprawdę przesada. Dziewczynka była wściekła.

powrót do spisu treści

Tak bardzo, że aż coś łaskotało ją w środku. I na zewnątrz. Nie chciała już żelków. Ani rajstop. Ani śniegu. Ani nawet parku trampolin. Chciała wrzeszczeć i rozwalać rzeczy. Na przykład domy. Problem polegał na tym, że nie miała tyle siły, żeby rozwalić dom. Nie miała nawet siły na jedną małą ścianę. Musiała jednak coś zrobić, żeby nie rozerwało jej na kawałki. Ryknęła głośno. Jak bardzo zły niedźwiedź. A kiedy ryknęła, zaczęła rosnąć. Po chwili była ogromna. I włochata na całym ciele. Miała futro na rękach. Na nogach. Na brzuchu. I na pupie! Zmieniła się w niedźwiedzia. Teraz to już na pewno nie wcisnęłaby rajstopek.

Niedźwiedź rozejrzał się po pokoju.

– Zanim zajmę się ścianami, rozwalę coś mniejszego – powiedział.

powrót do spisu treści